

Karol Pędowski

Między nami

Palestra 27/3-4(303-304), 114-117

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

fragmenty zachowania, akty, człony, ogniwa czy przestępstwa. Jeżeli odpowiadają one określonym kryteriom, to powinny być objęte w całości przestępstwem ciągłym. Prawomocność uzyskuje wyrok co do przestępstwa ciągłego. W związku z tym osądzenie fragmentu przestępstwa ciągłego, na które (wszystko jedno, jak to ujmemy) będą się składać akty, człony, ogniwa, fragmenty zachowania, czyny czy przestępstwa, nie pozwala na ponowne sądenie pozostałych, tak określonych fragmentów przestępstwa ciągłego.²⁰

V. Kończąc niniejsze rozważania, trzeba stwierdzić, że problematyka przestępstwa ciągłego należy do szczególnie spornych i wymaga wciąż wymiany poglądów i ujednolicenia stanowisk. Powinna ona jednak dotyczyć nie problemów pozornych, ale rzeczywistych.

²⁰ Por. np. S. Śliwiński: *Polski proces karny*, 1948, s. 213 i n. Analogiczne stanowisko reprezentował również W. Wolter (*Prawo karne*, 1947, s. 389) stwierdzając, że „jeśli (...) po wyroku ujawni się jeszcze jakiś czyn, który nie był objęty wyrokiem, bo o nim w ogóle nie było wiadomo, to w razie przestępstwa ciągłego dodatkowe osądzenie tej części przestępstwa ciągłego jest niedopuszczalne”.

MIEDZY NAMI

SŁOWO ADWOKACKIE

Nie sposób przecenić znaczenia słowa w kształtowaniu się ludzkości. Bez słowa nie istniałyby cywilizacje, nie byłoby historii, moralności, nie mógłby istnieć postęp. Słowo informuje, przekazuje wiadomości, komentuje zdarzenia. Nie można bez słowa tworzyć wynalazków, gdyż stworzone, nie byłyby nikomu przekazywane. Teorie naukowe, ideologie można przekazywać tylko za pomocą słowa.

Ilość informacji płynących ze świata za pomocą naszych zmysłów, naszej bezpośredniej obserwacji jest znikoma w stosunku do ilości informacji przekazywanych i odbieranych za pomocą słów. Z pomocą słów uczymy się, czyli odbieramy informacje od naszych rodziców, nauczycieli, informacje z książek, radia, telewizji. Świat jest stworzony przez człowieka: cywilizacja, kultura — to jest to wszystko, co zostało najpierw słowami pomyślane, potem słowami przekazane, a dopiero wtórnie zapisane, skonstruowane, zbudowane i stworzone.

Oczywiście to, co tutaj piszę o znaczeniu słowa, to są truizmy, dawno już pomyślane i wypowiedziane mądrością zdania: „A słowo ciałem się stało”. Ale mimo to, że myśli o znaczeniu słowa są truizmami, świadomość jego znaczenia w codziennym życiu ludzi nie jest dostatecznie oczywista. A ponieważ ciągle mówimy, nie mamy wobec tego dostatecznego poczucia wagi i odpowiedzialności za słowo.

Każdy zawód działa korzystając z pomocy słowa. Są jednak zawody, których jedynym narzędziem jest słowo. Pisarze, dziennikarze, nauczyciele pracują właśnie słowami. Takim zawodem, który bezpośrednio działa również za pomocą słowa, jest adwokatura. Słowo pisarza pozostaje utrwalone w pismach i książkach, słowo adwokackie wypowiedziane na sali sądowej ograniczone jest murami tej sali. Nie utrwalone w piśmie, zaciera się w pamięci i ginie razem z zakończonym procesem sądowym.

Twórczość wolnego słowa adwokackiego ma niejednokrotnie wymiar artystyczny. Jest to improwizacja na zadany temat, staranna w słowie i wyrazie, świetna w finezji myślowej, piękna polotem znakomitej polszczyzny, literackiego wykończenia. O ileż gorzej brzmi ona odtworzona później w druku. Słowo utalentowanego i znakomicie przygotowanego pod względem rzeczowym adwokata jest podobne w swym zewnętrznym wyrazie do gry znakomitego aktora w dobrej scenicznie sztuce. Tylko że słowo aktorskie ze sceny ma przede wszystkim wymiar artystyczny, natomiast słowo adwokackie w jakimś stopniu tworzy rzeczywistość procesową, oddziałuje na los człowieka.

Słowo brzmiące w radiu, w telewizji odbierane jest przez niezliczonych odbiorców. Słowo utrwalone w druku, zwłaszcza w książce, pozostaje w dorobku ludzkości, jest przekazem trwałym, do którego się wielokrotnie powraca. Słowo adwokackie zabrzmiało raz jeden, oddziało w jakiś sposób na osąd sędziego, zrobiło wrażenie na garście ludzi znajdujących się na sali sądowej i ... znikło.

Ta ograniczoność i nietrwałość słowa adwokackiego jest niezmiernie charakterystyczna dla wszystkiego, co dzieje się na sali sądowej. Utalentowany adwokat jest artystą, którego twórczość trwa tylko przez chwilę i znika razem z zakończonym procesem. Historia przekazała wielu świetnych mówców adwokackich, ale przekazała tylko nieliczne mowy adwokackie. A te, które zostały wydrukowane, najczęściej brzmią martwo, nie są ożywione artyzmem żywego słowa, polotem, siłą przekonania, walką o los i życie człowieka.

Zastanówmy się przez chwilę, na czym się opiera wielkość adwokackiego przemówienia. Oczywiście musi ono być rzeczowe, oparte mocno na zawartości akt procesowych, podbudowane ścisłym prawniczym rozumowaniem i zwyczajnie po ludzku rozsądne. Ale te wszystkie elementy zawarte są w większości przemówień dobrych i sumiennych adwokatów. Wielkie przemówienia adwokackie występują tylko w tych procesach, w których oskarżeni walczą o jakieś wartości wychodzące poza ich osoby i poza ich interesy. Tam gdzie chodzi o zasady, o wartości moralne, adwokat staje się politykiem, moralistą, filozofem, ideologiem. Wielkie przemówienie adwokackie może mieć miejsce także w procesach ludzi niesłusznie posądzonych, których dotychczasowe życie pełne było pracy, zasług, powagi, zasad. Najświetniejsze przemówienie adwokata w zwyczajnym procesie o nadużycie na ogół nie ma wymiaru wielkości.

Adwokat oprócz tego, że jest adwokatem, jest także człowiekiem. Z tego aksjomatu wynika jego wrażliwość, współczucie, rozumienie. I to ludzkie spojrzenie na dole nieszczęsnego człowieka nadaje przemówieniu piętno wartości artystycznej. Podobnie jak portret, rzeźba, dzieło poetyckie, powieść — również przemówienie adwokata stwarza obraz człowieka, spod powłoki czynów wydobywa to, co stanowi o charakterze podsądnego, co zdeterminowało jego czyny. Kiedy Adolf Peplowski rzucał dzieje czynów bronionych przez siebie przestępców politycznych na tło dziejów społecznych i historycznych Narodu Polskiego, to z okazji jednostkowego zdarzenia wyprowadzał wnioski o charakterze ogólnonarodowym. Jego przemówienia były osądem epoki, osądem konfliktów społecznych i narodowych. Człowiek podsądny stawał się wyrazicielem woli swoich czasów. Adwokat Stanisław Patek tak pisał o mowie obrończej Peplowskiego: „Siedziałem obok Peplowskiego na ławie obrończej, podczas jego słynnej obrony «Kordiana» wydanego w Książnicy. On bronił Artura Górskiego jako autora przedmowy (...). Peplowski stopniowo zaludnił wielką salę sądową. Napełnił ją historią Polski (...), jej bohaterstwem, jej literaturą.”

Kiedy znana aktorka Umińska zabiła nieulczalnie chorego i bardzo cierpiącego swojego narzeczonego literata Żyznowskiego, to w przemówieniach obrończych uka-

zana została antynomia między czynem, który miał znamiona przestępstwa, a napięciem najwyższego uniesienia, współczucia i miłości sprawcy tego czynu. Ta antynomia spowodowała falę powszechnego współczucia, na tle której sąd przysięgłych we Francji uniewinnił Umińską.

Adwokat jest przecież współtwórcą rzeczywistości. Sala sądowa tworzy skutki rzeczywiste i namacalne, oddziałujące na losy ludzkie. Adwokat współtworzy prawdę procesową, oddziałuje na losy podsądnych ludzi, w jakiś więc sposób tworzy rzeczywistość życia ludzkiego, a wraz z tym oddziałuje na rzeczywistość współczesności. Adwokat w procesie politycznym, podniosło broniąc oskarżonego, oddziałuje także na garstkę ludzi obecnych na procesie, przyjaciół i współpracowników oskarżonych. Jakże pięknie sformułował swoją myśl obrońcą w procesie brzeskim adwokat Eugeniusz Śmiarowski:

„Przy rozpatrywaniu tej sprawy, ze strony moralnej, okazało się, że wtedy, kiedy ten, co władzę nad Polską zdobył pod hasłami moralnymi, hasła te precz odrzucił, że kiedy ten, co przyszedł rządził z wiarą w swój Naród, wiarę tę stracił — to wtedy do apelu stanęło zbiorowisko ludzi, którzy też te same hasła na nowo podjęli i wiarę w swój Naród znowu ustanowili. A za to, że (...) jak gdyby z Wyspiańskim wołali — o Boże, Miły Boże, Ty nie znasz nas Polaków. Ty nie wiesz, czym może być straż nasza u Twych znaków — za to, śmiem twierdzić, wyrok skazujący im się nie należy.”

Te słowa zostały zapisane. Olbrzymia większość mów sądowych rozplomienia na chwilę wyobraźnię ludzi na procesie, a potem powoli ginie w niepamięci. Można by nazwać mowy obrończe znakomitych adwokatów artystycznym słowem utraconym. A szkoda.

Jakaż olbrzymią skalę różnych uczuć oddaje wielki dramat, wielka powieść. Ile wzruszeń przekazuje następnemu pokoleniu, ile moralnych prawd ustala. Całe pokolenia wychowały się na Mickiewiczu, Słowackim, Prusie, Sienkiewiczu, Żeromskim, Wyspiańskim. Prawdy ustalone w ich dziełach stały się prawdami całych odłamek młodzieży. Bez słów wielkiej literatury nie istniałaby trwałość polskich tradycji narodowych. One przekazywały prawdy o dzielności, wytrwałości, bezinteresowności, wielkoduszności. Ale te same prawdy, w przepięknym, artystycznie doskonałym słowie, przekazywane były także w słowie adwokackim. W słowie, które ginęło, znikало wraz z zakończonym procesem.

Słowo — twórca rzeczywistości, której służy także odpowiedzialna część polskiej adwokatury. Słowo, które utrwała pojęcia i nadaje im właściwą, prawidłową treść. Słowo, które walczy o takie pojęcia, jak wolność, praworządność, sprawiedliwość.

Można zadać pytanie, czy może istnieć pojęcie sprawiedliwości wśród zwierząt? To właśnie słowo wyprowadziło człowieka spośród zjawisk naturalnych, odczuwań zmysłowych, które istnieją w świecie zwierzęcym, do pojęć abstrakcyjnych, do treści uogólniających. Bez nazwy, czyli słowa nie może istnieć abstrakcja, nie ma uogólnienia.

Człowiek poprzez słowo, poprzez wykłady, poprzez książki przejmując doświadczenia, przemyślenia poprzednich pokoleń.

Adwokatura za pomocą słowa utrwała swoje obyczaje, swoją zawodową etykę, swoje zadania i cele. Poprzez słowa tworzy się opinia adwokacka, poprzez słowa tworzy się hierarchia wartości zawodowych, poprzez słowa nowe pokolenia adwokackie przejmują te cele, zadania i tę hierarchię wartości.

Adwokatura jest częścią społeczeństwa. Problemy tego społeczeństwa, jego potrzeby, jego pragnienia są w jakimś stopniu także problemami adwokatury. Słowa wypowiedane gdzie indziej są także przyjmowane i odczytywane w społeczności

adwokackiej. I ta wzajemna korelacja społeczeństwa i adwokatury jest zjawiskiem jak najbardziej prawidłowym. Ale o ile zagadnienia społeczne bardzo rzutują na adwokatów, o tyle słowo adwokackie, wysiłek adwokacki za mało jest znany społeczeństwu.

Niedawno koleżanka nasza adwokat Halina Piekarska pisała o anonimowości adwokata w relacjach dziennikarskich z procesem. Jest to zjawisko na pewno szkodliwe. Szkodliwe dla adwokatury, ale także szkodliwe jako zjawisko społeczne. Zawód adwokata jest zawodem walczącym, walczy on najczęściej o interesy jednostkowe, ale walczy także o podstawowe zasady społeczne — ład, praworządność, sprawiedliwość. Upowszechnienie tych prawd, udostępnienie szerszemu gronu społecznemu podstawowych zasad i celów walki adwokatury byłoby zjawiskiem bardzo pożądanym.

Musimy jednak zdać sobie sprawę z faktu, że nawet najlepiej sporządzone sprawozdanie dziennikarskie tylko częściowo uprzystępni prawdy procesowe, podstawowe zasady wymiaru sprawiedliwości.

Jesteśmy świadomi faktu, że nawet najpiękniejsza, improwizowana twórczość mównicza najznakomitszych adwokatów skazana jest na zapomnienie. Ale tak jest nie tylko z twórczością obron adwokackich. Tak jest także z twórczością aktorską, a w pewnym stopniu także z twórczością pianistów, skrzypków, śpiewaków. Chociaż im przychodzi z pomocą utrwalająca płyta lub taśma magnetofonowa.

Mimo że wystąpienie adwokata podlega zapomnieniu, skutki tego wystąpienia trwają, budują poczucie ładu społecznego, ciągłości myśli przy doskonaleniu wymiaru sprawiedliwości.

Waga słowa jest olbrzymia. Ale wielka także jest odpowiedzialność za słowo tego, który je wypowiada, a już szczególnie tego, który słowami swoimi chce zwrócić uwagę na znaczenie jakiegoś zagadnienia, na wagę problemu. Adwokatura walcząc w imię pokrzywdzonego człowieka, walcząc o sprawiedliwość i praworządność — powinna ważyć każde wypowiedziane słowo. Słowo adwokata powinno być rzetelne i mądre, odważne, ale także i rozważne. Powinno być nie tylko głosem adwokata, ale jednocześnie głosem człowieka. Głos człowieka jest lepiej słyszalny przez salę sądową, głos człowieka lepiej także odbiera umysł sędziego. Znaczna większość ludzi jest wrażliwa na prawdę wypowiedzianego słowa, odróżnia prawdę wewnętrzną od argumentacji zawodowej.

Słowo rządzi światem, ono decyduje o naszej wiedzy, naszej świadomości, naszych osądach. Ono formułuje nasze myśli. Słowem wypowiadają się i rządy, i sejmy, i sądy. Jak zostanie przekazana słowem przeszłość i teraźniejszość, taki będzie o niej osąd.

Słowo wypowiedziane przez adwokatów jest częścią słowa o współczesności, czasem także o przeszłości, jest przekazem myśli o praworządności i sprawiedliwości. I chociaż jest ograniczone rozmiarami sali sądowej, to jednak słowo adwokackie także współtworzy rzeczywistość współczesności i przyszłości. Imiona adwokatów giną, ale ich słowa przetwarzane w wyroki sędziego, powtarzane przez ludzi nawet bezimiennie — trwają.

Karol Pędowski